



Skład upraw, intensywność pozyskania, wielkość zrębów – to, co jeszcze niedawno było domeną leśników, dzisiaj powszechnie jest recenzowane przez społeczeństwo

ZDJEŃCIE | MACIEJ SZPIECH

# Wiele niewiadomych

Tegoroczna edycja Zimowej Szkoły Leśnej dotyczyła przyrodniczych, społecznych i gospodarczych uwarunkowań oraz celów i metod hodowli lasu. Dyskusja pokazała, że na wiele stawianych dzisiaj pytań trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź.

**H**ODOWLA LASU TO SZTUKA REALIZOWANIA PRZEZ LEŚNIKÓW LEŚNICTWA WIELOFUNKCYJNEGO – podkreślał podczas spotkania wiceminister środowiska Janusz Zaleski. Jednak sposób zagospodarowania zmienia się w czasie. Inne były jej cele, kiedy realizowane było leśnictwo surowcowe, a inne są teraz. Dlatego wszystkie kanony i zasady hodowlane muszą podlegać okresowej rewizji. Zdaniem Janusza Zaleskiego cele długookresowe nie powinny być zbyt często modyfikowane. Co innego krótkofalowe – te, podobnie jak metody hodowli lasu, należy dostosowywać do bieżącej sytuacji.

Decyzji hodowlanych nie ułatwia, co podkreślał minister Zaleski, niepewność, co obecnie powinno być

celem hodowcy: produkcja i dystrybucja drewna czy może pozostawienie natury samej sobie. Ile powinno być naturalności, a ile zaprogramowanego czasowego i przestrzennego ładu? Jak chronić gatunki i siedliska, nie ingerując w procesy, które bywa, że eliminują przedmiot ochrony? A co z martwym drewnem w lesie?

Kolejne pytania dotyczyły selekcji genetycznej i bioróżnorodności. Minister Zaleski zacytował prof. Romualda Olaczka, mówiąc, że selekcja genetyczna może być prowadzona pod warunkiem zachowania całego bogactwa zasobów, także tych nie całkiem doskonałych.

Nie miał natomiast wątpliwości co do szkód łowieckich. Jego zdaniem nie może dłużej trwać próba godzenia zbyt wysokich stanów zwierzyny z potrzebami hodowli lasu. Według ministra

drogą wyjścia z tej patowej sytuacji jest obniżenie stanów zwierzyny do takiego poziomu, aby szkody w rozgrodzonych uprawach leśnych i rolnych stały się gospodarczo znośne. – Tam, gdzie gospodarka leśna jest priorytetem, trzeba wprowadzić zasadę – las przed zwierzyną – mówił Janusz Zaleski.

Minister podkreślał też, że społeczeństwo już dawno przestało być biernym konsumentem dóbr dostarczanych przez lasy. Recenzowana jest wielkość zrębów, intensywność pozyskania, ilość martwego drewna, a nawet skład upraw. Niemożliwa jest akceptacja wszystkich postulatów społecznych, ale konieczne jest przyjęcie tych, które mieszczą się w zasadach zrównoważonego leśnictwa.

### CO Z DĘBEM, SOSNĄ I ŚWIERKIEM?

Kolejne pytania, tym razem zadane przez Jana Szramkę, zastępcę dyrektora generalnego LP, dotyczyły przyszłości takich gatunków jak świerk, którego udział systematycznie spada, buk i dąb, których udział rośnie, a także brzoza i osika.

Dąb był także tematem wystąpienia Janusza Dawidziuka, dyrektora BULIGL, który zwrócił uwagę na wyraźny wzrost jego udziału, co widać zwłaszcza w pierwszej klasie wieku. Analiza okresu od 1978 r. do 2013 r., wyraźnie pokazuje przy okazji, że spada udział sosny. Tymczasem dąb jest trudny w hodowli, wymaga gradzenia przed zwierzyną, ma długą kolej rębą i w młodszych klasach wieku nie zawsze znajduje nabywców. Bywają też kłopoty z jego zdrowotnością. – Czy wprowadzanie znacznego udziału dębu, szczególnie na siedliskach BMśw i słabszych siedliskach LMśw, jest wszędzie uzasadnione? W jakim stopniu brać pod uwagę spodziewane zmiany klimatu przy ustalaniu udziału dębu w odnowieniach? Czy nie jest ryzykowne zbyttnie zmniejszanie udziału sosny, która jest gatunkiem o dużym zakresie tolerancji? – pytał dyrektor Dawidziuk.

Przedstawione przez zagranicznych gości symulacje dotyczące ocieplenia klimatu pokazały, że w ciągu następnych kilkudziesięciu lat skład gatunkowy lasów europejskich się zmieni. Czy w przyszłości zdominuje je dąb? Naukowcy nie są co do tego zgodni, podobnie jak w sprawie samych zmian klimatycznych, które część z nich uważa za cykliczne fluktuacje klimatu. Zga-



### Integracja nauki z praktyką

Do tej pory odbyło się sześć sesji Zimowej Szkoły Leśnej. Jej formułę – otwartą dla naukowców i praktyków, a także powszechnie dostępną dla wszystkich zainteresowanych, w 2009 r. zaproponował prof. Andrzej Kłoczek, ówczesny dyrektor IBL, który do dzisiaj uczestniczy w organizacji poszczególnych sesji, a także jest obecny podczas prelekcji. Pomysł został zaczerpnięty z innych ośrodków naukowo-badawczych, zarówno polskich, jak i zagranicznych.

Co roku staramy się identyfikować obecne i starsze problemy leśnictwa i wspólnie z Lasami Państwowymi, współorganizatorem szkoły, proponować je jako tematy kolejnych spotkań. Dzięki temu mamy możliwość przeniesienia najnowszej wiedzy do praktyki leśnej. Często łączymy referaty – przedstawiają je wspólnie naukowcy i praktycy. Zapraszamy też prelegentów zagranicznych, wybitnych specjalistów w poszczególnych dziedzinach nauk leśnych. Przyjeżdża ich coraz więcej, zapewne także dzięki wysokiej ocenie naszej szkoły. To bardzo cenne, bo jednym z naszych priorytetów jest utrzymywanie wysokiej jakości tego przedsięwzięcia.

ZSL, oprócz tego, że stanowi forum wymiany myśli między

PROF. JANUSZ CZEREPKO  
DYREKTOR  
INSTYTUTU  
BADAWCZEGO  
LEŚNICTWA



ZDANIEM GOSPODARZA

naukowcami a praktykami, jest także ważnym głosem w dyskusji na temat przyszłego kształtu leśnictwa. Tak było w przypadku poprzednich sesji szkoły, kiedy poruszano sprawy związane z ochroną przyrody, strategią LP czy analizą ekonomiczną. I tak było również w tym roku podczas omawiania kwestii związanych z różnymi aspektami hodowli lasu. To bardzo ważny temat, bo skutki przyjęcia odpowiednich rozwiązań w tej dziedzinie są bardzo widoczne i jednocześnie obarczone bardzo dużym ryzykiem – przyrodniczym i ekonomiczno-społecznym. Oczekiwania w stosunku do lasów się zmieniają. Nastąpiło i ciągle następuje przewartościowanie celów. Nie możemy pozostawać obojętni na zmiany klimatyczne, ochronę przyrody i oczekiwania społeczeństwa dotyczące gospodarki leśnej. To wszystko musi się przekładać na racjonalne i efektywne planowanie hodowlane. O tym, jak to osiągnąć, dyskutowano podczas ostatniej ZSL. Wiem też z doświadczenia, że ta dyskusja się na tym nie zakończy. Mam nadzieję, że w jej kontynuowaniu pomogą prezentacje już teraz dostępne na stronie internetowej IBL w zakładce Zimowej Szkoły Leśnej oraz publikacja z pełną wersją referatów oraz wnioskami, którą planujemy wydać okoto potowy roku.

dzają się natomiast, że to półnaturalna hodowla lasu jest nadal odpowiednim działaniem, podobnie jak znana wszystkim hodowcom zasada rozproszenia ryzyka hodowlanego.

### NIE TYLKO HODOWLA

Podczas konferencji poruszano także tematy związane z metodami pozyskania drewna, zwracając uwagę, że coraz większego znaczenia nabierają te najmniej inwazyjne.

Dużo czasu poświęcono bazie nasiennej i hodowli selekcyjnej, wskazując,

że przyszłością badań w tym zakresie jest analiza DNA drzew leśnych. Już teraz dzięki tym badaniom może być poddawana w wątpliwość rodzimość pochodzenia niektórych proveniencji. Pokazał to na przykładzie świerka pospolitego Andrzej Lewandowski z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku. Odniesiono się także do kierunków rozwoju szkółkarstwa leśnego, które zakładają m.in. zmniejszenie powierzchni szkółek oraz zwiększenie rozmiaru produkcji sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym. Przy czym jakość mate-

**Po raz szósty**

Tegoroczna sesja Zimowej Szkoły Leśnej, zorganizowana przez IBL i DGLP, tradycyjnie odbyła się pod koniec marca. Zgromadziła 270 osób – przedstawiciele władz resortowych, leśnych, naukowców, a także leśników praktyków. Podczas trzydniowego spotkania dyskutowano na temat politycznych aspektów hodowli lasu oraz jej ekologicznych uwarunkowań. Dużo czasu poświęcono tematyce gospodarczej, hodowli selekcyjnej oraz genetyce drzew leśnych. Nie zabrakło też kwestii dotyczących odnawiania i pielęgnowania lasu. Wśród prelegentów przeważali ci z trzech wiodących wydziałów leśnych: w Krakowie, Poznaniu i Warszawie, oraz z IBL. W tym roku ZSL gościła także naukowców z jednostek badawczych ze Szwajcarii, Niemiec, Węgier i Francji.

riału sadzeniowego ma być zdecydowanie ważniejsza niż wydajność z jednego ara szkółki.

Gospodarka łowiecka zawsze była związana z hodowlą lasu, ale chyba nigdy tak bardzo jak dziś. Zbigniew Borowski z IBL i Janusz Mikoś z Nadleśnictwa Wejherowo przekonywali, że jednym z symptomów wzrostu liczebności jeleniowatych w ostatniej dekadzie jest 2,5-krotny wzrost nakładów na ochronę lasu przed zwierzyną. Mimo to nie zmniejszyła się powierzchnia uszkodzonych drzewostanów. Prelegenci zaproponowali konkretne działania, które LP powinny podjąć we współpracy z Polskim Związkiem Łowieckim – m.in. odpowiednią koordynację gospodarki łowieckiej na poziomie rejonów hodowlanych, uwzględnienie w planach łowieckich dużych drapieżników, opracowanie programu regulacji liczebności jeleniowatych czy stopniowe odchodzenie od wielkopowierzchniowych grodzień, przy czym wskaźnik szkód gospodarczo znośnych powinien być podniesiony do 25 proc.

TEKST | KATARZYNA BIELAWSKA  
katarzyna.bielawska@cilp.lasy.gov.pl

# X Konferencja AMOP

Rola martwego drewna w ekosystemach leśnych była tematem dziesiątej jubileuszowej konferencji poświęconej aktywnym metodom ochrony przyrody w zrównoważonym leśnictwie. Spotkanie tradycyjnie zostało zorganizowane przez Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie we współpracy z Wydziałem Ochrony Przyrody DGLP i odbyło się pod koniec marca 2014 r.

## GŁÓWNYM CELEM KONFERENCJI BYŁA ODPOWIEDŹ NA PYTANIA O ILOŚĆ MĄRTWEGO DREWNA W LASACH

z rozgraniczeniem na lasy gospodarcze i ochronne oraz wymiana wiedzy dotyczącej gatunków saproksylicznych (ich cykl życiowy związany jest z martwym drewnem). A zatem, czy ilość martwego drewna w naszych lasach jest wystarczająca, aby zapewnić trwałość populacji korzystających z niego gatunków? Jak to wygląda w innych państwach europejskich i jakie są wartości progowe? Czy zawsze ilość martwego drewna idzie w parze z jego jakością oraz czy lepiej rozmieszczać je równomiernie na całej powierzchni leśnej, czy może w skupiskach i uzależniać to od typu siedliskowego lasu? Krótko mówiąc, czy martwe drewno ma być celem działań leśników, czy jednym ze środków do osiągnięcia celu, jakim jest zwiększenie bioróżnorodności i zachowanie ciągłości procesów ekologicznych – dyskutowali uczestnicy konferencji. Co do jednego byli zgodni. Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania należałoby zacząć od

ustalenia wspólnej metodyki pomiaru martwego drewna w lesie, bo na razie operujemy danymi, które są nieporównywalne.

### SZTUKA DLA SZTUKI?

Dyskusja na temat martwego drewna w lesie trwa już od wielu lat. Argumenty za i przeciw są formułowane w zależności od tego, czy prelegent jest leśnikiem, drzewiarzem, naukowcem, przedstawicielem organizacji ekologicznej, czy konsumentem drewna. Jedni narzekają, że w naszych lasach martwego drewna jest wciąż za mało i postulują, by było go znacznie więcej, inni wskazują na utracone korzyści ekonomiczne, a postulaty, by w lesie leżało drewno w ilości siedmiu rocznych etatów pozyskania, uważają za nieracjonalne. Mówi się już nawet o nekrodendroideologii, której przedstawiciele nie dążą do wypracowania kompromisów, a jedynie do przeforsowania jak największej ilości martwego drewna w lesie. Tymczasem badania naukowe jednoznacznie wskazują, że nie zawsze duża ilość martwego drewna idzie w parze ze zwiększeniem bioróżnorodności.